Nr. 7. Kraków, w lipcu 1908 r. Rok XI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

André Lesure: Sterylizacya rozczynów wodnych kokainy do wstrzykiwań podskórnych.

Sterylizacya chlorku kokainy (cocain. hydrochlor.) wywoływała zawsze różnicę zdań, zależnie od autorów, którzy nad tym tematem pracowali. Pomijając wpływ alkaliów na chlorek kokainy, wspomnieć należy, iż Fürbringer już w r. 1886 zauważył, iż woda wrząca go rozkłada, które to działanie Einhorn przypisał wpływowi hydratacyjnemu, przyczem powstaje alkohol metylowy i benzoylekgonina. Herissey (1898) oznaczył współczynnik skręcania płaszczyzny polaryzacyjnej dla bezwodnego chlorku kokainy ($\alpha D = -71,95^0$ w $2^0/_0$ rozczynie) i zauważył jego niezmienność po sterylizacyi na łaźni wodnej (czyli przy 100^0), a nawet przy 114^0. Arnaud i Tuffier (1901) doszli do podobnych rezultatów, robiąc doświadczenia z $2^0/_0$ rozczynem, ogrzewanym w zamkniętem naczyniu przy 125^0, przyczem brak było jakiegokolwiek działania szkodliwego i rozkładowego. Spasski doszedł do wprost przeciwnych rezultatów i skonstatował rozkład kokainy w sterylizatorze. W ostatnim czasie Duffour, sterylizując $2^0/_0$ rozczyny w sterylizatorze przy 120^0, zauważył stratę kokainy (około $^1/_{20}$), a w polarymetrze różnice 10' do 20', przez co stanął w sprzeczności co do swych wyników z Arnaud'em i Hèrissey'em.

Chcąc rozstrzygnąć wreszcie te sprzeczności, podjął Lesure szereg doświadczeń, sterylizując przy 120^0 w sterylizatorze, w szkłach obojętnych (Jenajskie, „Serax") i w szkłach handlowych o średniej alkalescencyi lub wyższej; próbki chlorku kokainy pochodziły z firm Mercka i Boeringera, topiły się przy 202^0 i posiadały ten sam współczynnik skręcania płaszczyzny polaryzacyjnej, wynoszący $\alpha D = -71,92$. W próbach swoich postawił sobie Lesure za zadanie skontrolować wpływ rozkładowy na kokainę dwu czynników: gorąca i natury szkła czyli jego alkalescencyi.

Wypróbował on całą seryę szkieł na ich alkalescencyę, sterylizując je wypełnione wodą destylowaną przy 120^0 przez godzinę i oznaczając miareczkowaniem zasadowość; szkła jenajskie i tz. Serax (z fabr. Apperta) okazywały się stale obojętnemi w tych warunkach, czyli nie oddawały swych alkaliów wodzie, podczas gdy inne szkła rozmaicie się przedstawiały, i tak:

szkło handlowe białe wykazało alkalescencyę 4 cm^3 $^1/_{100}$n Na OH (dla 100 cm^3 wody destylowanej, zawartej w flaszce 100 cm^3 obj.), szkło zielone 1 cm^3 $^1/_{100}$n Na OH, inne szkło białe 5 cm^3, inne 1,4 cm^3. Rozczyny zaś chlorku kokainowego, sterylizowane przez 1 godzinę przy 120° w tych szkłach, nie okazywały żadnej różnicy w wielkości współczynnika skręcenia płaszczyzny w polarymetrze wobec odpowiednich niesterylizowanych.

W przekonaniu, iż alkalescencya powyższych szkieł za małą była, aby wywołać wyraźniejsze różnice w polarymetrze rozczynów sterylizowanych i niesterylizowanych, jako miarę rozkładu kokainy, przeprowadził autor nową seryę doświadczeń, biorąc szereg kolb ze szkła „Serax" (czyli obojętnego), napełnionych po 50 ccm 2% rozczynu chlorku kokainy, do których kolejno dodawał 0,1 ccm $^1/_{10}$n Na OH, 0,3 ccm, 0,5 ccm, 1 ccm, 1,5 ccm, 2 ccm, 2,5 ccm, 3 ccm i 5 ccm, oprócz zaś tego wziął jedną kolbę ze zwykłego białego szkła i drugą ze szkła „Serax", napełniając każdą tylko rozczynem kokainy bez dodatku Na OH. Seryę tych kolb poddał sterylizacyi półgodzinnej przy 120° w sterylizatorze.

Różnice w polarymetrze okazały się wybitniejsze i to tem większe, im silniejszą była alkalescencya rozczynu, a granicą czułości była alkalescencya rozczynu kokainy, do którego dodano 0,7 cm^3 $^1/_{10}$n Na OH; powyżej tej granicy polarymetr wykazywał już znaczną różnicę. Ważnym wynikiem tej seryi doświadczeń było i to, że zwykłe szkła handlowe posiadają za słabą alkalescencyę, aby uwydatnić różnicę dostrzegalną w polarymetrze, jako miarę rozkładu kokainy. Wypadało więc skontrolować te wyniki przez podwójne ilościowe oznaczenie: kokainy nierozłożonej i kwasu benzoesowego, będącego jednym z produktów rozkładowych kokainy, czego i autor w następnej seryi doświadczeń dokonał.

Kokainę oznaczał on ilościowo w następujący sposób: Z kolby, zawierającej 50 ccm 1,6% rozczynu chlorku kokainy, odlewał 25 ccm, zaprawiał nadmiarem węglanu sodowego (1,8g w 5 ccm wody) i odstawiał na godzinę; następnie po sprawdzeniu całkowitego strącenia się kokainy zbierał ją na sączku odważonym, przemywając małemi ilościami wody (w całości 50 ccm wody), a potem po wysuszeniu przy 90° ważył.

I. Serya: 1,6% rozczyn chlorku kokainy w kolbach 50 ccm, sterylizacya półgodzinna przy 120°.

	Współczynnik skręcenia:	Ilościowa zawartość kokainy w 25 ccm:
Rozczyn kontrolny niesterylizowany . . .	—5° 48'	0,3216 g
Szkło „Serax"	—5° 48'	0,3193
Białe szkło	—5° 48', —5° 46'	0,3161
Szkło „Serax" + 1 ccm n/$_{10}$ Na OH . . .	—5° 38'	0,3060
„ „ + 2 ccm „ . . .	—5° 32'	0,2756
„ „ + 3 ccm „ . . .	—5° 38'	—

II. Serya: 2% rozczyn w kolbach 50 ccm, półgodzinna sterylizacya przy 120°.

	Współczynnik skręcenia:	Ilościowa zawartość kokainy w 25 ccm:
Rozczyn kontrolny niesterylizowany . . .	—7° 6'	0,4120g
Szkło „Serax“	—7° 6'	0,4080
Szkło jenajskie	—7° 6'	0,4090

III. Serya: 2% rozczyn w kolbach 50 ccm, półgodzinna sterylizacya przy 120°.

	Współczynnik skręcenia:	Ilościowa zawartość kokainy w 25 ccm:
Rozczyn kontrolny niesterylizowany . . .	—7° 6'	0,4118g
Szkło „Serax“	—7° 6'	0,4078
Szkło jenajskie	—7° 6'	0,4096

IV. Serya: 2% rozczyn w kolbach 50 ccm, półgodzinna sterylizacya przy 120°.

	Współczynnik skręcenia:	Ilościowa zawartość kokainy w 25 ccm:
Rozczyn kontrolny niesterylizowany . . .	—7° 8'	0,4132g
Szkło „Serax“	—7° 8'	0,4090
Szkło jenajskie	—7° 8'	0,4095

Biorąc pod uwagę tylko ogólną przeciętną z powyższych wyników (z powodu niemożliwości wykluczenia drobnych błędów przy tej metodzie), wynika stąd jasno, iż w stosunku do niesterylizowanych rozczynów kontrolnych przeciętna strata alkaloidu wynosi około $^1/_{125}$ dla szkieł dobrych (Serax i jenajskie), dla szkieł zwykłych, jak białe, tylko $^1/_{58}$ itd., czyli że pewna część mała alkaloidu ulega przemianie.

Kwas benzoesowy oznaczał Lesure ilościowo w następujący sposób: Przesącz ze strąconej kokainy zakwaszał HCl aż do reakcyi wybitnie kwaśnej i wyciągał dwukrotnie eterem, który następnie po przemyciu wodą destylowaną wlewał do odważonego naczyńka i poddawał dobrowolnemu wyparowaniu. Osad pozostały, będący kw. benzoesowym, odważał, a następnie kontrolował jego wagę miareczkowaniem za pomocą $^1/_{10}$n NaOH; metoda ta należy, zdaniem autora, do bardzo czułych.

Wyniki zaś jej przedstawiają się następująco:

Serya pierwsza:

	Ilość w g kw. benzoesowego w 25 ccm 1,6% rozczynu
Rozczyn kontrolny niesterylizowany	nie dająca się oznaczyć
Szkło „Serax“	„ „ „ „
Białe szkło	0,002 g
Szkło „Serax“ + 1 cm³ ługu	0,0057
Szkło „Serax“ + 2 cm³ ługu	0,0176

Serya druga:	w 25 ccm 2% rozczynu
Rozczyn kontrolny niesterylizowany	0,0020
Szkło „Serax"	0,0032
Szkło „Jena"	0,0030
Serya trzecia:	
Rozczyn kontrolny niesterylizowany	0,0037
Szkło „Serax" (2 próby)	0,0042
Szkło jenajskie (2 próby)	0,0039
Serya czwarta:	
Rozczyn kontrolny niesterylizowany	0,0045
Szkło „Serax" (2 próby)	0,0050
Szkło jenajskie	0,0046

Z wyników powyższych wypada, iż rozczyn kontrolny daje maleńki osad kw. benzoesowego i że osad próbek sterylizowanych jest stale większy, niż rozczynu kontrolnego. Na podstawie tej można przyjąć za pewne, iż ten ubytek szczupły (przez rozkład) kokainy, nie dający się oznaczyć w polarymetrze, a wychodzący na jaw w metodzie wagowej, może stać się w ścisłym związku tylko z dyssocyacyą minimalnej ilości alkaloidu z jednej strony, a z drugiej z faktem, iż jeden z produktów kokainy, ekgonina, posiada też pewną zdolność skręcania na lewo płaszczyzny polaryzacyjnej, mniejszą od kokainy, ale dającą się oznaczyć.

Wpływ ciepłot wyższych od 120° na chlorek kokainowy: 1,6% rozczyn w kolbach 50 ccm, sterylizacya półgodzinna przy 140°.

	Polarymetr	Ilość kokainy w 25 ccm
Rozczyn kontrolny niesterylizowany	—5° 48'	0.3285 g
Szkło „Serax"	—5° 46', —5° 44'	0,3068
Szkło białe	—5° 44'	0,3069
Szkło „Serax" + 0,7 ccm $n/_{10}$ NaOH . . .	—5° 44', —5° 42'	0,2930

Strata kokainy wybitniej tu występuje, niż przy 120°, chociaż obok wpływu samej ciepłoty może tu grać rolę i drugi czynnik fizyczny: energiczniejszy wpływ szkła przy wyższej temperaturze.

Ciepłoty niższe od 120°:

Autor podzielił na cztery równe części 200 ccm 2% rozczynu chlorku kokainowego, z których poddał dwie półgodzinnej sterylizacyi przy 105° w szkłach „Serax", podczas gdy drugie dwie służyły dla kontroli:

	Ilość kokainy w 25 ccm	Ilość kw. benzoesowego w 25 ccm
I. kontrolny rozczyn	0,3682 g	0,0027 g
II. „ „	0,3687	—
I. sterylizowany rozczyn	0,3651	0,0035
II. „ „	0,3653	—

Ubytek jest podobny, jak przy 120°.

W ostatniej seryi prób wziął autor za kontrolę rozczyn niesterylizowany, a jedną część prób sterylizował przy 120°, drugą część zaś na łaźni wodnej celem łatwiejszego uchwycenia różnicy:

	Ilość kokainy w 25 ccm 2% rozczynu
Rozczyn kontrolny	0,4022 g
Szkło jenajskie (steryl. 1 godz. na łaźni wodnej) . . .	0,4018
Szkło białe „ „ „ „ „ . . .	0,4015
Szkło jenajskie (steryl. $1/2$ godz. przy 120°)	0,4010
Szkło „Serax" „ „ „ „ „	0,3980
Szkło białe „ „ „ „ „	0,3936

T y n d a l i z a c y a (p r z y 68°): Wyniki wykazały ubytek kokainy jeszcze mniejszy, niż przy 100°. Autor, biorąc pod uwagę ślady rozkładu kokainy w najlepszych szkłach, jak jenajskie i „Serax", poddał je oznaczeniu ich prawie nieuchwytnej alkalescencyi za pomocą indykatora, czulszego od fenolftaleiny, alizaryno-sulfonatu sodowego przez miareczkowanie $1/_{100}$n H_2SO_4 i znalazł alkalescencyę dla szkła jenajskiego (50 ccm) 0,3 ccm, dla „Serax" 0,6 ccm, dla zielonego szkła zwykłego 1,3 ccm, a dla zwykłego białego 3 ccm. Chcąc więc całkowicie usunąć wpływ alkalescencyi szkła, użył autor naczyń z topionej krzemionki, które okazały się absolutnie obojętnymi. Półgodzinna sterylizacya przy 120° 2% rozczynu chlorku kokainy w tych naczyniach wykazała różnicę zaledwie między 0,0001 a 0,0003 g; chcąc nakoniec wykazać całkowity brak jakiegokolwiek uszkodzenia kokainy, poszukiwał autor w rozczynach sterylizowanych obecności alkoholu metylowego (metodą Trillat'a) i w żadnym wypadku nie udało mu się go znaleść.

Wnioski, jakie autor wysnuwa ze swej pracy, są następujące:

1. Badanie polarymetryczne nie potrafi wykazać bardzo słabego uszkodzenia alkaloidu.

2. Ilościowe oznaczenia kokainy, kwasu benzoesowego i poszukiwanie alkoholu metylowego wykazują dyssocyacyę pewnego ułamka alkaloidu w czasie sterylizacyi przy 120°.

3. Dyssocyacya ta czy rozkład jest tem znaczniejszy, im więcej alkalicznem jest szkło.

4. Rozkład ten można pominąć przy dobrych szkłach (jenajskie, „Serax"), ponieważ strata kokainy wynosi zaledwie $1/_{125}$ ogólnej ilości alkaloidu.

5. Strata ta jest bardzo małą dla szkieł, znajdujących się w handlu, a zwykle używanych (o ile nie są zanadto alkaliczne, o czem łatwo się przekonać za pomocą miareczkowania) n. p. dla zwykłego szkła białego wynosi $1/_{60}$ ogólnej ilości alkaloidu.

6. Minimalny rozkład kokainy w najlepszych szkłach nie pochodzi od wpływu temperatury, lecz raczej od niedoskonałego zobojętnienia szkieł.

7. Temperatura 100-stopniowa łaźni wodnej przy użyciu nawet zwyczajnego szkła powoduje minimalną stratę alkaloidu.

8. Sterylizacyi rozczynów wodnych chlorku kokainy w sterylizatorze przy 110°—120° można dokonać w praktyce bez żadnych złych skutków w szkłach, których alkalescencya nie przekracza miary 3 ccm $^1/_{100}$n Na OH dla 50 ccm w kolbach tej samej objętości po godzinnnej sterylizacyi przy 120°.

Ref. Dr. A. M.

(*Journal de pharm. et de chim.* 10, 11, 1908).

Regulacya płac w całej Austryi.

W ostatnich dniach czerwca odbyło się kilka posiedzeń „Centralnego wydziału korporacyj aptekarskich w Austryi“, na których położono ostateczne podwaliny do mającej wejść wkrótce w życie centralnej kasy pensyjnej. Dnia 20. i 22. lipca b. r. poddano jeszcze raz rewizyi tekst statutu, określono wzajemny stosunek członków do kasy, wypłatę i rozdział wkładek, a wreszcie sposób zebrania środków na opłacenie manipulacyi. Na posiedzeniu dnia 25. lipca b. r. uchwalono zaraz po zatwierdzeniu statutów zwołać Walne Zgromadzenie i równocześnie z przedłożeniem statutu władzy rozesłać go korporacyom farmaceutycznym.

Zastanawiano się także, czy nie dałoby się w ramach kasy pensyjnej uregulować stosunku szefa do współpracownika w razie choroby tego ostatniego. Kasa pensyjna mogłaby się podjąć wypłaty pełnej pensyi w razie choroby co najwyżej przez 12 tygodni, a sumę potrzebną do tego możnaby rozłożyć na tych wszystkich aptekarzy, którzy zatrudniają współpracowników. Z pomyślnem załatwieniem tej sprawy uczyniłoby się nie tylko wielki krok naprzód w sprawie polepszenia bytu współpracowników, ale i zabezpieczyło właściciela apteki przed niespodziewanem obciążeniem. Aptekarzowi zamożniejszemu nie zrobi zbyt wielkiej różnicy, jeżeli w razie choroby będzie wypłacał swemu współpracownikowi przez jakiś czas pensyę, dotkliwie dałoby się to jednak uczuć aptekarzowi mniej zamożnemu szczególnie przy kilkakrotnem powtórzeniu się takiego wypadku. Przy projektowanem wzajemnem ubezpieczeniu w razie choroby w drodze składkowej, kwota wypadająca na każdego aptekarza byłaby nadzwyczaj drobną. Dalej poruszano myśl połączenia wszystkich dotychczas istniejących kas chorych aptekarskich w jednę całość i rozszerzenia ich na całe państwo, by w ten sposób stworzyć jednę silną instytucyę, która także mogłaby się podjąć wypłaty pensyi w razie choroby. Projekta te muszą być jednak jeszcze dokładnie rozważone i mogłyby ewentualnie wejść dopiero w życie po ostatecznem utworzeniu kasy pensyjnej.

Tyle o ostatnich pracach komitetu. Na tem miejscu należy także zaznaczyć, że opóźnienie całej akcyi tłómaczy się tem, że obliczenia musiały być uskuteczniane nader ściśle, a w przeprowadzaniu ich komitet natrafiał na ogromne trudności spowodowane opieszałością kolegów, którzy albo wcale rozesłanych swojego czasu kart z pytaniami, dotyczącemi stosunków służbowych, nie odsyłali, albo wypełniali je niedokładnie lub mylnie.

W ciągu bieżącego miesiąca otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności „Centralnego Wydziału K. a. w A.“ wraz z przedłożonym już władzy statutem i uzasadnieniem tegoż. Poniżej podajemy list Wydziału i referat aptekarza Redtenbachera, który kolegom wyjaśni niejednę wątpliwość. W następnym numerze uskutecznimy przekład statutów instytutu pensyjnego, z którym każdy zawodowiec zaznajomić się powinien. Pismo Wydziału brzmi:

Do Szanownych Korporacyi stanu aptekarskiego w Austryi!

Centralny Wydział korporacyi aptekarskich w Austryi ukończył już prace wstępne zmierzające do utworzenia ogólnej kasy pensyjnej aptekarzy Austryi i wynik swych obrad przedkłada niniejszem ogółowi zawodowców.

Zaznaczamy z naciskiem, że przedłożony szkic statutów uważać należy, wedle naszego zdania, za najwięcej odpowiadający celowi projekt. Gremia i inne korporacye zawodowe są do tego powołane i zaprasza się je niniejszem do dokładnego zapoznania się z przedłożonemi wypracowaniami i poczynienia jak najprędzej ewentualnych poprawek.

Przypuszczając, że Szanowne Korporacye zawodowe nie znajdą potrzeby czynienia zasadniczych zmian w statucie, przedłożyliśmy tenże natychmiast władzom, by nie tracić drogiego czasu. Rozumie się jednak samo przez się, że mimo tego ważne poprawki są pożądane i w toku urzędowego zatwierdzania w statut wciągnięte być mogą. Ponadto ustanawiające Walne Zgromadzenie będzie najkompetentniejszym czynnikiem uchwalającym ostatecznie pożądane poprawki.

Postanowień wykonawczych władzom się nie przedłoży, ale pozostawi się do woli Zgromadzeniu ustanawiającemu zatwierdzić je w formie przedłożonej, lub z odpowiedniemi poprawkami. W przyszłości będzie „Generalne Zebranie“ upoważnione tak statuta jak i postanowienia wykonawcze przystosowywać do ewentualnie zmienionych stosunków.

Wydział centralny ma nadzieję, że przedkładając całą sprawę gremiom i korporacyom farmaceutycznym, nim kasa pensyjna się utworzy, i dając przez prasę zawodową możność każdemu członkowi dokładnego zastanowienia się nad nią, stworzy instytucyę dobra ogólnego, która znajdzie poklask wszystkich kolegów.

Z własnej ochoty i w przeświadczeniu, że przyłożyło się rękę do dzieła wielkiego i pożytecznego dla całego zawodu powinien każdy przystępować do kasy pensyjnej.

Zgromadzenie ustanawiające uchwalono zwołać najpóźniej w początkach września, prosimy zatem Wasze stanowisko do przedłożonego projektu podać najdalej do 3 tygodni, by, w ostatecznym razie, kasa pensyjna mogła rozpocząć swe czynności z końcem września.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Za Wydział centralny korporacyi aptekarskich w Austryi:

Mr. Rudolf Hauke m. p.
dyrektor
ogólno austryackiego Tow. aptekarskiego

Mr. Ryszard Seipel m. p.
I. przewodniczący
wiedeńskiego gremium głównego

Dr. Ryszard Firbas m. p.
prezydent
austryackiego Tow. farmaceutycznego

Mr. Paweł Redtenbacher
prezydent
ogólno państw. organizacyi aptekarzy Austryi.

* * *

Objaśnienia do statutów i postanowień wykonawczych ogólno austryackiej kasy pensyjnej aptekarzy Austryi.

Referat wygłoszony na plenum centralnego Wydziału korporacyi aptekarskich dnia 6. lipca 1908 i na ogólnem zebraniu głównego gremium wiedeńskiego dnia 1. lipca 1908 w imieniu ściślejszego komitetu przez aptekarza **Pawła Redtenbachera.**

Troska o przyzwoite utrzymanie współpracowników, o sprawiedliwą zapłatę nie według brutalnej zasady chwilowej wydatności w pracy, ale stopniowo wedle lat służby i z uwzględnieniem miejscowych stosunków wyłoniła się po raz pierwszy w roku 1903. Znany projekt Mra Grolla, poza którym, jak to ogólnie wiadomo, kryje się Longinowicz, zawierał po raz pierwszy, w ogólnych zarysach regulacyę pensyi współpracowników aptekarskich.

Kiedy przez pożałowania godne wypadki roku ubiegłego, także z naszej strony odezwały się głosy, żądające jednolitej regulacyi na całe państwo, by przez wychowanie zastępu zadowolonych, przyzwoicie zapłaconych, a zatem zaufania godnych współpracowników, uchylić wewnętrzne rozterki i z przeciwników uczynić sobie przyjaciół i sprzymierzeńców w ciężkiej walce o byt, by wreszcie ożywić w ten naturalny sposób przypływ do zawodu, podjął się Longinowicz wdzięcznego zadania uczynienia zadość prawie ogólnemu życzeniu przez wypracowanie projektu, któryby mógł stanowić substrat do rozstrząsań. Czybyśmy szybciej doszli do celu, gdyby nie wmieszała się owa wyższa siła, o której my aptekarze niemal twierdzić moglibyśmy, że zawsze chce zła, a stwarza dobro, dociekać nie będziemy.

Item, jesteśmy dziś tak daleko, że możemy ogółowi przedłożyć projekt, który z małemi zmianami projektu Longinowicza, uwzględnia wedle możności wszystkie i ze wszystkich stron przedłożone życzenia. Produkt ten wyszedł z obrad wspólnego Wydziału korporacyi aptekarskich, wzmocnionego przedstawicielami współpracowników. Szczególniej ojciec całej idei, Longinowicz, był obecnym na każdem z tych bez liku posiedzeń i jemu zawdzięczamy niejednę cenną myśl i informacyę z zebranego i opracowanego przez niego materyału, który dały znane cyrkularze.

System ostatecznie przyjęty opiera się na ścisłem obliczeniu danych materyalnych; Wydział miał sposobność wglądnąć w stosunki pensyjne około 1400 asystentów z wszystkich części państwa. Dochodzenia statystyczne dały nadzwyczaj ciekawe wyniki. Szczególniej płonną okazała się obawa, że kraje słowiańskie nie będą chciały, lub nie będą mogły wziąć udziału w regulacyi ze względu na nizkie płace tamtejsze, powodowane nadprodukcyą.

Ogółem wziąwszy tak nie jest, chociaż liczba przeciętna jest tam cokolwiek niższą. O tych wiecznych obliczeniach, i znów koniecznych przeliczaniach, które wreszcie doprowadziły do dziś przedłożonego wyniku, dokładnie referować nie miałoby celu w ramach tego krótkiego wyjaśnienia, które stanowić ma dla kolegów tego rodzaju przegląd całego elaboratu, by każdy odrazu przekonał się o pożytku swego przystąpienia. Gdyby moje wywody celu tego nie dopięły, proszę uwzględnić, że intenzywne zajmowanie się drobiazgami bez liku odebrało mi do pewnego stopnia możność uprzytomnienia wszystkich wielkich architektonicznych linii; cokolwiek własnego studyum przedłożenia uzupełni te moje usiłowania z pewnością.

Na wstępie krótkie omówienie najważniejszych postanowień statutu. Rozważano sumiennie wszystkie możliwe formy stowarzyszenia.

Dla wszystkich związków, mających na celu zarobek i zysk, istnieje bardzo wiele sposobów jednoczenia się, nie można ich jednak użyć tam, gdzie rozchodzi się o przedsięwzięcie obliczone nie na zysk, ale mające służyć dobru zawodowemu.

Możliwa tu jeszcze forma stowarzyszenia z ogr. poręką, była wprawdzie brana pod uwagę i pozostawiono ją jako rezerwę; zasklepienie jednak naszych tendencyi w tę formę nadałoby im piętno czegoś wymęczonego i wymuszonego, a przytem zawód nasz nie umie jeszcze należycie wykorzystać istniejących ustaw, tak że często liczyć się trzeba było z niewytłómaczalną wprawdzie niechęcią dla tego rodzaju stowarzyszenia. Jedynie możliwą okazała się zatem forma „Towarzystwa“, które zresztą ujęte w przedłożony sposób odpowie wszelkim wymaganiom.

Najważniejsze zarzuty przeciw regulacyi płac były następujące:

1) Obawa o nowe znaczne obciążenie pojedynczych aptek, szczególniej gdyby się stanęło przy pewnej kwocie przeciętnej wpłacania za każdego asystenta. Wówczas trudnoby przyszło skłonić do przystąpienia okolice dotychczas mniej płacące.

2) Powątpiewano, by przez regulacyę ustało pozbawione planu i niesystematyczne podwyższanie płac, spowodowane intenzywnym popytem za dość rzadkiemi siłami roboczemi; z wielu stron podnoszono tę sprawę jako bardzo ważną i bez zaprzeczenia w związku stojącą z taksą i z wszystkiemi z tego wyłaniającemi się kombinacyami. By utrzymać odpowiednie siły robocze, będzie aptekarz musiał i po regulacyi tak jak przedtem od czasu do czasu podwyższać pensye.

3) Stan taki, że każdy asystent wszędzie jedne i te same będzie miał dochody, daje powód do obaw, że nastąpi lekkomyślne zmienianie posad i ustanie wszelka gorliwość w służbie i usiłowanie pozostawania dłużej na posadzie. Dalszem następstwem będzie rozluźnienie karności.

4) Stosunek służbowy będzie napewno zniszczony, jeżeli pensye nie będą wypłacane wprost przez szefa, ale przez centralę.

Wydział centralny musiał sobie zatem postawić za zadanie, wprowadzić takie urządzenia, któreby powyższym argumentom odjęły racyę bytu tak, by nikomu nie utrudnić przystąpienia.

Longinowicz wiele staranności poświęcił wypracowaniu sposobu zapłaty, w mniejszym jednak stopniu zajął się sprawą zebrania środków i właśnie tą sprawą musieli się najbardziej zająć właściciele reprezentowani w Wydziale centralnym, przez co od razu okazała się potrzeba podzielenia całej sprawy na dwie fazy, a mianowicie na zebranie środków materyalnych i na rozdział tychże. Z natury rzeczy muszą obydwie te sprawy posiadać pewną ruchliwość, któraby umożliwiała zmiany i poprawki. W paragrafie drugim projektu statutu przyjęto zatem postanowienie, że sprawa zbierania i użycia środków materyalnych należy do kompetencyi zarządu, względnie Walnego Zgromadzenia i peryodycznie zmienianą być może, bez uciekania się do ciągłej zmiany statutów, które musiałoby nastąpić przy ustanowieniu stałych cyfr, przyczem wreszcie nie obeszłoby się bez zaciętych walk i wstrząśnień.

Omówienie postanowień wykonawczych wykaże, w jaki sposób pogodziliśmy interesa obu grup zawodowych.

Wracając do statutu trzebaby przedewszystkiem wskazać na ostatni ustęp § 2, że członkom wybór personalu i wolność ustanawiania wszystkich innych warunków służbowych pozostają zupełnie zachowane. Chociaż jest to samo przez się zrozumiałem, bo wobec istniejących ustaw inaczej być nie może, to jednak podnieśliśmy to dlatego, by zarzut powyższy zbić. Trzeba tu jeszcze dorzucić, że wypłata pensyi nie nastąpi bezpośrednio przez kasę centralną, ale że manipulacya ta musi być uskutecznioną przez szefa. Kasa centralna asygnuje szefowi li tylko tę kwotę, której potrzebuje do wypłaty szematem płac wykazanych wyższych poborów, niż te, które dotąd dawał, i odwrotnie przelewa aptekarz do centrali ewentualne nadwyżki, jeżeli wkładka jego jest wyższą niż pobory asystenta. To jest właściwie istota i jądro całej sprawy: Wyrównywanie, które panom kolegom zrozumiale i bliżej wyłożą postanowienia wykonawcze.

Drugą wątpliwość, że płace mimo regulacyi nie osiągną stałości, usuwa punkt 7 § 6 statutu.

Jest rzeczą jasną, że szczególniej odpowiedzialne posady, wymagające wielkiej fachowej i kupieckiej rutyny (prowizoraty), lub znajomości języków, wymagać będą także po wprowadzeniu regulacyi wyższej zapłaty. Zwykła jednak n o r m a l n a praca będzie płaconą ściśle wedle szematu. Aptekarz, któryby bez powodów szemat przekraczał in plus, albo co gorsza in minus, naraziłby się na wykluczenie z Towarzystwa. W pojedynczych wypadkach nie pozostałoby to z pewnością bez skutków. Na pewno zatem oczekiwać należy, że nietrzymanie się szematu prawie nigdy nie nastąpi.

W każdym wypadku ma aptekarz w odwołaniu się na szemat i swój obowiązek trzymania się tegoż dostateczne środki, by oprzeć się nieusprawiedliwionym żądaniom zapłaty wyższej lub chęci ubiegnięcia kolegi przez zaofiarowanie swej pracy niżej normy.

W postanowieniach wykonawczych znajdą panowie koledzy zastrzeżenie, które uchyli do dziś praktykowany i uciążliwy zwyczaj i zapewni stabilizowanie dobrych i użytecznych sił. By takie siły sobie zapewnić, uciekano się dotychczas do peryodycznego podwyższania płac. Otóż kasa pensyjna załatwi to teraz w ten sposób, że pięć lat przebytych na jednem miejscu liczyć będzie za lat sześć. W ten sposób asystent posunie się o rok wcześniej do wyższej klasy poborowej, co będzie się

równało podwyższeniu o 180 do 240 koron rocznie. To postanowienie zdaje się być bardzo szczęśliwie wybranem, gdyż następstwem jego będą jeszcze inne korzyści, a głównie usunie ono obawy dotyczące karności i ambicyi.

Środki właścicieli były pod tym względem dotychczas bardzo niepewne. System nagradzania wiernej służby okazał się względem ludzi prawych jeszcze najlepszym. Systemem kar nie osiągnie się niczego. Ustawa gremialna i ustawa dla pomocników handlowych nie dają dostatecznej ochrony. O ile niedbały, lub niepewny pracobiorca nie zostanie dotknięty materyalnie, to kary dyscyplinarne pozostaną zwykle bez skutku. W tym wypadku kasa powinna i zaprowadzi trwałą zmianę na lepsze, nie dotykając nikogo.

§ 4 ustęp ostatni statutu postanawia, że zarząd może odmówić wypłacania pracobiorcy przemijająco lub stale.

Jesteśmy zupełnie przekonani, że wogóle nigdy nie będzie trzeba uciekać się do tego postanowienia, którego samo istnienie wystarczy do okazania niebezpiecznych skutków drastycznych uchybień w służbie. Jest łatwo zrozumiałem, że tak silny środek dyscyplinarny nie może być oddany li tylko zarządowi kasy, ale tylko wówczas będzie się można go chwycić, jeżeli zażąda tego reprezentacya zawodowa, do której zalicza ustawa także wydziały kondycyonujących magistrów. W ten sposób zapobiegnie się wszelkiej jednostronności i niesprawiedliwości.

Z wielu stron podnoszono życzenie, by różne narodowości, które będą należały do kasy, odpowiednią miały w zarządzie reprezentacyę. I tym słusznym żądaniom Wydział centralny czyni zadość. Walne Zgromadzenie może na mocy statutu odpowiednio tym życzeniom zarząd złożyć. Tak samo i radę nadzorczą. Jasnem tedy jest, że delegowani pojedynczych narodowości będą mieli w swych rękach zapewnić swym ziomkom odpowiednią reprezentacyę i w zarządzie i w razie nadzorczej.

Po tych wywodach, w których usunęliśmy wszelkie wątpliwości z wyjątkiem pierwszej, zajmiemy się samem jądrem postanowień wykonawczych, by także i ostatnią przeszkodę usunąć.

Z przewidzianych statutem świadczeń, nad dwoma pierwszemi nie będziemy się zatrzymywać długo. Jest rzeczą jasną, że do założenia kasy i jej urządzenia potrzebnym będzie niewielki fundusz, który utworzony zostanie z jednorazowej wkładki za każdego pracobiorcę.

Jeszcze jedna techniczna forma czyni istnienie takiego funduszu koniecznością. Przy końcu każdego miesiąca, kiedy kasa uskuteczniać będzie wypłatę różnic, będzie potrzeba środków, któreby pokryły wyższe zapotrzebowanie pojedynczych aptekarzy. Wypełnianie poruczonych sobie zadań bez najmniejszego zarzutu jest nerwem żywotnym kasy — stanowi o jej istnieniu. Mały fundusz rezerwowy jest zatem warunkiem, od którego odstąpić nie można. Tak samo nikt nie zaprzeczy potrzebie zakupna potrzebnych druków, materyałów piśmiennych, wydatków na opłatę poczty, utrzymanie personalu etc.

Najważniejszą rzeczą jest: Ile wyniesie wkładka dla pojedynczego aptekarza na zebranie funduszy?

Odpowiedź jest krótka i węzłowata: Obciążenie aptekarza będzie dokładnie tak wysokie jak jest niem dziś z powodu wydatku na pensye i podwyższenie tytułem dodatku dyspenzacyjnego. Li tylko ci aptekarze, którzy wypłacali dotychczas pensye poniżej 200 koron, obciążeni zostaną o drobną kwotę wyżej, a mianowicie o różnicę do 200 koron.

Dla tych otworzono za to to ułatwienie, że na razie nie będzie się im stawiać żądań, wypływających z tytułu dodatku dyspenzacyjnego. Jest ich jednak na szczęście tak mała liczba, że wyników obliczeń zmienić w niczem nie może.

Najprostszą rzeczą byłoby ściągnąć z każdego aptekarza tyle, ile dotychczas płacił. Sprzeciwia się jednak temu ta okoliczność, że z każdą zmianą asystenta następowała pauza w świadczeniach aptekarza. Trzeba było zatem dla każdego aptekarza przyjąć pewien odstęp, by zaraz z początku uchylić wszelkie skargi na niesłuszne

przydzielenie. Odstępy te oznaczono jako klasy poborcze i każdą klasę poborczą obciążono stałą wkładką. Liczby na stronie 1 postanowień wykonawczych objaśniają, jak mi się zdaje, w łatwo zrozumiały sposób ten system.

W ten sposób zebrane środki wystarczą w sam raz, by zadowolnić usprawiedliwione żądania pracobiorców. Statystyczny materyał wykazał jednak, że bardzo znaczna liczba asystentów w roku 1907 większe pobierała pensye, niż wedle projektowanych stopni by im się należało. Z regulacyą płac nie może jednak nastąpić pomniejszenie ich. Wówczas przewidywane dobrodziejstwo stałoby się plagą, choć przemijającą. By istotnie pobierane w roku 1907 pobory asystentów zatrzymać tak długo, aż zrównają się z odpowiadającą im klasą poborową, chwycono się wkładki z tytułu należytości dyspenzacyjnej, z której uwolniono tylko pierwszą klasę poborczą (poza Wiedniem). By uchylić wszelkie wątpliwości, że w ten sposób nie nałożono nieusprawiedliwionych ofiar na aptekarza, zwraca się wyraźnie uwagę na to, że kalkulacya klas poborczych ma swoją podstawę w istotnie wypłacanych pensyach w roku 1907, a zatem przed wejściem w życie należytości dyspenzacyjnej. Ponieważ jednak wszędzie tymczasowe wkładki lub podwyższenia z należytości dyspenzacyjnej od lutego 1908 uchwalone zostały, nie jest nasz projekt w żadnym wypadku wyższem obciążeniem w stosunku do dziś. Wkładka ta wynosi wedle naszego projektu w Wiedniu 40 K, w miejscowościach klas poborczych VII. i VI.: 30 K, w miejscowościach klas poborczych V. do II.: 20 K.

Teraz wyłoniła się obawa, że ktoś może zostać podwójnie dotkniętym, raz przez zaliczenie do klasy poborczej samo przez się, jeżeli kwota jest wyższą niż dotychczas wypłacana pensya, drugi raz przez wkładkę z należytości dyspenzacyjnej. Postanowiono zatem, że kwota ta, którą pojedynczy aptekarz zapłaciłby więcej przez zaliczenie do pewnej klasy poborczej, zostanie odliczoną z należytości dyspenzacyjnej. N. p.: Ktoś wypłacał dotychczas 235 K pensyi, zaliczony został zatem do klasy poborczej IV. i miałby od tej chwili płacić 250 K. Pokrzywdzony byłby zatem o K 15.

Teraz pobiera się od niego dodatek z tytułu należytości dyspenzacyjnej K 20; z tego dodatku strąca mu kasa powyższe 15 K, tak więc prócz wkładki zapłaci tylko 5 K.

W ten sposób osiągnięto, że od nikogo nie będzie się żądać świadczeń wyższych nad dzisiejsze, że żaden kraj niema potrzeby wyłączać się i uczestnictwo przyniesie każdemu tylko korzyści a nigdy szkody.

Końcowe me słowa poświęcę rozdziałowi kwot. Postanowienia wykonawcze są pod tym względem tak jasne, że wyjaśnień nie potrzebują.

Co do szematu płac napomknę, że wydział centralny projektowane przez Longinowicza 140 K pensyi początkowej dla miejscowości bez dodatku drożyźnianego z różnych powodów uznał za niewłaściwe i podniósł je do K 160; podwyższono także dwom następnym grupom cokolwiek pobory a zmniejszono je tem samem grupom dalszym. Co do asystentów niedyplomowanych to przewidziano dla nich cokolwiek dłuższy okres czasu w pierwszej klasie poborowej, jako też wcześniejsze ustanie podwyższania pensyi. Po osiągnięciu jednak stopnia akademickiego lata wyłączone zarachowuje się natychmiast na nowo i od tego terminu pracobiorca ma prawo do pełnych poborów swej klasy (wedle lat służby), w której znajdowałby się przy należytem osiągnięciu stopnia akademickiego. Uchwałę tę powzięto dla tego, by przeszkodzić tworzeniu się niedyplomowanych asystentów. Na podstawie tych wywodów powzięło główne Gremium wiedeńskie na swojem walnem zebraniu dnia 1. lipca 1908 następującą rezolucyę:

Dzisiejsze zebranie wiedeńskiego głównego Gremium aptekarskiego oświadcza, że przedłożoną formę i przeprowadzenie płac personalu farmaceutycznego przez kasę pensyjną uważa za zupełnie odpowiedne i sprawiedliwe i zachęca do wstąpienia do tego towarzystwa.

Zgadzając się na ten projekt, nie trzeba się zniechęcać myślą, że jest w nim może niejedno do poprawy i małe zmiany z biegiem czasu nastąpić muszą. Jesteśmy ludźmi a dzieła nasze nigdy nie są doskonałe. Byłoby jednak szkodą, w przedłożonym projekcie czynić takie zmiany, któreby jego organiczną całość popsuły. Doświadczenia lat pierwszych same wykażą gdzie i jakie zmiany byłyby wskazane.

Zaprowadzenie matury i reform w studyach farmaceutycznych.

Dnia 6. lipca odbył się w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim wiec młodzieży z wydziału filozoficznego działu nauk przyrodniczych, zwołany w sprawie rozszerzenia studyów i pomnożenia katedr w zakresie tych nauk.

Po obiorze prezydyum wygłosił referat p. Stecki, który szczegółowo omówił braki na katedrach przyrodniczych, nędzne ich i nieproporcyonalne do innych wszechnic wyposażenie przez rząd. W końcu postawił on obszerną rezolucyę wraz z oświadczeniem, iż w razie niespełnienia postulatów tych, młodzież nie bierze odpowiedzialności za spokojny bieg wykładów.

Wśród dyskusyi zabrał również głos kol. Fr. H. słuchacz farmacyi, i przemówił w słowach mniej więcej tej treści :

„Zdarza się może po raz pierwszy, iż na wiecu akademickim na Wszechnicy krakowskiej zabiera głos słuchacz farmacyi. Trudno jednak nam, na wiecu, na którym omawia się rozszerzenie studyów przyrodniczych, tak ściśle złączonych z naukami farmaceutycznemi, milcząco się przysłuchiwać; za obowiązek poczuwamy sobie w kwestyi tej zabrać głos, tembardziej, iż przekonani jesteśmy, iż ogół akademików o studyach farmaceutycznych, pozostawiających wiele do życzenia, nie ma pojęcia.

Znajdą się nawet tacy, którzy nie wiedzą, iż na uniwersytecie istnieją studya farmaceutyczne i zapisani na nie słuchacze.

Dla nas dziwnem to nie jest ; mała stosunkowo liczba słuchaczy farmacyi w poprzednich latach (3—6-ciu) nie zwracała na się uwagi ; koledzy zresztą ci zajęci gorączkowo w tych dwu latach pracą nie mieli czasu dać się poznać w życiu akademickiem.

Dziś jest nas na krakowskim Uniwersytecie 18-tu, na lwowskim do 50-ciu.

Cyfra ta, będąca wypływem anormalnych stosunków w aptekarstwie, znajduje poniekąd wytłómaczenie w ogólnej hyperprodukcyi inteligencyi.

Po 3-echletniej praktyce w aptece zapisaliśmy się na uniwersytet.

Czas ten w zupełności nas przekonał, iż farmacya, która dawniej przodowała naukom przyrodniczym, która w dziedzinie chemii wydała wielu sławnych ludzi, dziś zeszła niemal do poziomu kupiectwa.

Obok innych przyczyn bez wątpienia upatrujemy główną w braku należytego, zgodnego z postępem czasu wyszkolenia przyszłych aptekarzy, w braku zasadniczego wykształcenia, jakie daje matura.

Dziś jeszcze obowiązuje do wstąpienia do apteki klasa 6-ta gimnazyalna, a choć z każdym rokiem więcej jest kolegów wstępujących do aptek z maturą, stanowisko na ogół się pogarsza, bo ci nawet, którzy wstępują z maturą, w studyach swych nie otrzymują należnego wykształcenia.

Nauki jednak medyczne, przyrodnicze i chemia idą szalenie naprzód i nikt na to się nie zgodzi, by farmacya, która jedyna z zawodów akademickich opiera się wprowadzeniu matury, mogła pozostać w tyle. Nie pozwoli na to wzgląd na zdrowie ludzkości, nie dopuścić do tego winni ci, którzy oceniają szczytne jej stanowisko w społeczeństwie.

I mogę twierdzić, iż nie znajdzie się tutaj żaden z kolegów, którzyby na to się nie godził.

Na wprowadzenie matury godzą się wszyscy, godzą się nawet sfery rządowe, a nam należy tylko dołożyć starań, by żądanie matury rychło było obowiązujące.

Żądając wprowadzenia matury, stajemy wobec zadania rozszerzenia studyów, które winny bezpośrednio nastąpić po ukończeniu gimnazyum. Tu jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, iż projekt taki mamy gotowy, opracowany przez niedawno zmarłego, tak dla nas cennego Docenta Dra Ignacego Lembergera*).

Studya te według niego obliczone są na lat, jak na filozofii, cztery. Mówiąc o rozszerzeniu studyów obecnych, mamy przedewszystkiem na myśli naukę dla nas podstawową t. j. chemię. Powinna ona być rozszerzoną w zakresie ogólnej, a przedewszystkiem organicznej, dalej analizy jakościowej i ilościowej, aby adept zupełnie przygotowany przystępował wreszcie do chemii farmaceutycznej.

Biorąc pod uwagę całe szeregi przetworów obecnie stosowanych w medycynie, ta ostatnia powinna być szerzej traktowana i to nie tylko teoretycznie lecz i praktycznie zarazem.

Chemię farmaceutyczną poprzedzać winny dokładne studya z dziedziny botaniki, fizyki i mineralogii w połączeniu z krystalografią.

Z działów, obecnie w naszych studyach pomijanych wymienię zoologię z ćwiczeniami, a wreszcie toksykologię, hygienę i bakteryologię.

Zważywszy, że często od znajomości przez aptekarza działania trucizn zależy udałe zastosowanie lekarstwa, że aptekarz ma być kontrolorem recept i zastosowanych w nich dawek, że wreszcie niewykrycie omyłki lekarza smutne sprowadza dla pierwszego następstwa, domaganie się wprowadzenia w program studyów toksykologii jest tak naturalnem, że zupełnie nie podlega dyskusyi.

Podobnie ma się rzecz z bakteryologią.

Zasadnicze podstawy tej nauki są dla farmaceuty niezbędne dla zdania sobie sprawy z często przeprowadzanego wyjaławiania leków i sporządzania preparatów do injekcyi, a chociażby nawet dla należytego przechowywania przetworów leczniczych.

Ostatni rok studyów, czwarty — winien być poświęcony studyom praktycznym, a więc przedewszystkiem farmacyi, jako takiej, którą pobiera obecnie adept w bardzo niedostateczny sposób podczas praktyki.

Wogóle nauka o formach leku, w których ma być on podawanym, musi być opartą także i na teoretycznych podstawach, by nie dochodziło do scysyi między nią a osłabionym organizmem.

Wreszcie uwzględnićby należało w tym roku kartografologię, czyli naukę odczytywania i przepisywania recept, ustawodastwo aptekarskie, — podobnie jak się ma sprawa na rolnictwie, urządzenie aptek, prowadzenie ich i buchalteryę. Po ukończeniu tych studyów i po roku praktyki, adept przystąpiłby do egzaminu państwowego.

W ten sposób zreformowane studya przygotowałyby nowe szeregi ludzi z wyższem, dla zawodu nietylko odpowiedniem, ale niezbędnem jak na obecne czasy wykształceniem.

Nie przesądzając zdania kolegów, śmiem przypuszczać, iż usiłowania słuchaczy farmacyi, dążące w zakresie ich praw uniwersyteckich do przyspieszenia koniecznych reform w studyach, poprze ogół akademików, którego wyrazem dzisiejszy wiec.

Po oświadczeniach kolegów spodziewamy się dużo, a uchwalenie rezolucyi, przez nas dodatkowo wniesionej, niewątpliwie przyczynić się może do rychlejszego rozszerzenia nauk przyrodniczych w ogólności.

Stawiam dlatego następującą rezolucyę, którą raczą koledzy uchwalić:

„Młodzież wydziału filozoficznego, działu nauk przyrodniczych, na wiecu akademickim odbytym w Krakowie dnia 6. lipca 1908. w sali Kopernika uważa, iż z rozszerzeniem studyów przyrodniczych winna być przeprowadzoną reforma

---

*) Patrz: *Kronika farmaceutyczna* 1905. Nr. 12-sty.

studyów farmaceutycznych, na podstawie zaprowadzenia matury. Młodzież akademicka, widząc naglącą potrzebę rozszerzenia studyów farmaceutycznych, za którymi oświadczają się najwybitniejsi profesorowie uniwersytetów, uprasza świetny Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, by raczył wpłynąć w ministerstwie oświaty na rychłe przeprowadzenie tych reform".

Nad dwoma temi referatami rozwinęła się dyskusya, która dowiodła, iż rzeczywiście wielu akademików o studyach farmaceutycznych dotąd nie słyszało, treścią zaś dyskusyi było życzenie, by z rozszerzeniem studyów farmaceutycznych, ściśli przyrodnicy na tem nie ucierpieli, przez włączanie farmaceutów do ich wykładów i pracowni.

W dyskusyi tej zabrał również głos, nie jako kurator lecz uczestniczący prof. Dr. Emil Godlewski, który wyraził żywe zadowolenie, iż na wiecu tym omawia się konieczność reform w studyach farmaceutycznych, których przeprowadzenie istotnie jest naglące. Rozrost nauk lekarskich i przyrodniczych, wkładają obowiązek i na aptekarza, by w wykształceniu zupełnie im dorównał, by stanął na równym poziomie w nauce i społeczeństwie, na jakim stoją lekarze i przyrodnicy. Zgłoszona rezolucya jest tem aktualniejsza, iż ścisły komitet, wybrany na X-tym Zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie w wykonaniu uchwały, zapadłej w sekcyi chemiczno-farmaceutycznej, a domagającej się wprowadzenia matury i rozszerzenia studyów, wypracowuje już memoryał i w najbliższym czasie wręczy go senatowi, obu dziekanatom, t. j. filozoficznemu i lekarskiemu. Na miejscu więc zupełnie będą starania młodzieży, które dążąc w porozumieniu, równolegle z komitetem lekarsko-przyrodniczym, przecież rychlej doprowadzą do urzeczywistnienia tych reform. W końcu wyraził prof. Dr. Godlewski nadzieję, iż rezolucya ta zostanie przyjętą przez aklamacyę.

Rezolucyę tę przyjęto rzeczywiście jednogłośnie.

*
* *

Po zakończeniu wiecu udał się jeden z kolegów do prof. Godlewskiego i podziękował mu za tak życzliwe poparcie postulatów słuchaczy farmacyi. Prof. Dr. Godlewski zawiadomił przytem, że 12. lipca odbędzie się w Krakowie zjazd owej delegacyi która między innemi zajmie się wnioskiem Dra Piepes-Poratyńskiego, uchwalonym na Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich roku ubiegłego we Lwowie. By akcyę przyspieszyć, z drugiej strony zaś ujednostajnić, przedłożył kol. ów prof. Godlewskiemu projekt Dra Lembergera, z prośbą o wzięcie go pod uwagę przy obradach owego komitetu.

Na zjeździe stałej delegacyi, do której należy także radca dworu Dr. Merunowicz, odbytym 12. lipca, między innemi omawiano także wyż. wspomniany wniosek, przyczem prof. Dr. Godlewski wskazał zabiegi słuchaczy farmacyi w Krakowie i na przedstawiony delegacyi projekt reformy tych studyów, opracowany przez ś. p. Doc. Dra Lembergera. W rezultacie obrad w tym kierunku, uchwalono odnieść się o opinię i z wezwaniem, do poczęcia starań do obu Gremiów Aptekarzy i Wydziałów lekarskich.

*
* *

Początek zrobiony! Kolegów słuchaczy farmacyi czeka z początkiem roku szkolnego zadanie szczytne, choć nie łatwe. W wykonaniu uchwały wiecowej mają opracować dokładnie memoryał i wraz z projektem reformy studyów, nakreślonym przez Dra Lembergera, wręczyć go obu dziekanatom, jak też i senatowi. W porę też przychodzi akcya ze strony lekarzy, którzy w porozumieniu z reprezentacyami aptekarzy, mają w tym samym celu i tą drogą przyczynić się do rychlejszego przeprowadzenia żądanych reform.

Tak rozpoczęta praca musi rychlej doprowadzić do pomyślnego wyniku, zwłaszcza, że ci, którzy ją podejmują, są w tej mierze najbardziej kompetentni, z którymi senat i Rząd muszą się liczyć.

Koledzy krakowscy nie poprzestaną na własnym Uniwersytecie; równobrzmiące memoryały prześlą do kolegów lwowskich, a może i do wszystkich wszechnic austryackich, by koledzy na poszczególnych uniwersytetach podania te wnieśli do swych senatów i dziekanatów.

Wziąwszy teraz pod uwagę uchwały „Verband Pharm.-Vereine", mocą których rok obecny należy głównie poświęcić stanowczej pracy nad wprowadzeniem matury i rozszerzeniem studyów, które dopiero dadzą podwaliny dla innych reform, a przedewszystkiem na razie uregulują przypływ do zawodu, zdajemy sobie z tego sprawę, że podejmujemy szturm wielki, który choćby przez ofiary, musi do roku zakończyć się rozwiązaniem po naszej myśli.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Wyciąg z protokołu posiedzenia wydziału, odbytego dnia 6-go lipca b. r. w lokalu własnym o godz. 5-tej po południu.

Obecni koledzy: Mr. A. Śmieszek, prezes, Fr. Herod, sekretarz, Mr. Wł. Miętus, skarbnik; koledzy wydziałowi: Mr. D. Kulczycki, Mr. M. Łomnicki, Mr. Wł. Paderewski. Nieobecni koledzy usprawiedliwieni służbą.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia i przyjęciu go, odczytał kol. sekretarz rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z 6. maja 1908. r. o spoczynku niedzielnym w aptekach publicznych, ogłoszone w „Gazecie lwowskiej" z dnia 4. lipca b. r. (Patrz: Rozporządzenie). Rezultatem dyskusyi, była opinia, że takie przeprowadzenie spoczynku niedzielnego, w sprawie którego Wydział Towarzystwa wniósł jeszcze w grudniu zeszłego roku do c. k. Namiestnictwa we Lwowie odpowiednie podanie, nie może zadowolnić ogółu współpracowników. Zreasumowano uchwałę w tej sprawie z poprzedniego posiedzenia Wydziału, mocą której miano wnieść urgens.

Na prośbę kol. Mra Z. S. Wydział uwzględniając krytyczne położenie złożonego ciężką chorobą tego kolegi uchwalił mu jednorazowo **100** koron zasiłku

Po omówieniu kilku jeszcze spraw, administracyjnej natury, posiedzenie zamknięto.

Fr. Herod
sekretarz.

Mr. A. Śmieszek
prezes.

Rozporządzenia.

L. 55.285 (5959)

Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z 6 maja 1908 L. 55.285 o spoczynku niedzielnym w aptekach publicznych.

Na podstawie § 8 ustawy z 18 grudnia 1906, dz. pr. p. L. 5 z r. 1907, normującej sprawy zawodu aptekarskiego, wydaje c. k. Namiestnictwo następujące zarządzenia o spoczynku niedzielnym w aptekach publicznych:

1. Jeżeli w miejscowości istnieje tylko jedna apteka, w której prócz odpowiedzialnego kierownika niema innego pomocnika, uprawnionego do samodzielnego wydawania leków, wolno kierownikowi apteki, za zezwoleniem bezpośrednio przełożonej władzy politycznej w niedzielę po południu, w czasie, w którym zazwyczaj

jest najmniejszy ruch w aptece, wydalić się z niej dla wypoczynku w samem miejscu siedziby, lub tegoż najbliższej okolicy.

W takim razie musi pozostać w aptece zaufania godna osoba, która mogłaby odbierać zlecenia stron, jako też recepty w tym czasie napływające, pouczać strony o terminie powrotu aptekarza, postarać się w razie nagłej potrzeby o jego powrót, a ewentualnie umożliwić lekarzowi bezpośrednie pobranie leku w razie nagłego zapotrzebowania.

W każdym razie wolno aptekarzowi wydalać się w takich przypadkach po za miejsce siedziby tylko o tyle, by w razie potrzeby mógł w najkrótszym czasie i to najdalej do jednej godziny napowrót w aptece się jawić, w celu wydania nagle zapotrzebowanego leku.

2. Jeżeli w miejscowości istnieje tylko jedna apteka zatrudniająca prócz odpowiedzialnego kierownika jednego pomocnika uprawnionego do samodzielnego wydawania leków, wolno pod takimi samymi warunkami aptekarzowi korzystać z ulgi w punkcie 1. niniejszego rozporządzenia określonej.

O ileby kierownik takiej apteki nie chciał korzystać z tej ulgi, winien w każdym razie rozłożyć służbę w ten sposób, by pomocnik w każdą drugą niedzielę był wolnym od pracy w aptece od godziny 8 rano do godziny 8 rano dnia następnego.

3. Jeżeli w miejscowości istnieje jedna apteka zatrudniająca prócz odpowiedzialnego kierownika dwóch lub więcej pomocników uprawnionych do samodzielnego wydawania leków, jako też, jeżeli w miejscowości istnieją dwie lub więcej aptek, ma być służba w ten sposób rozdzieloną, by każdy ze współpracowników był w każdą drugą niedzielę wolnym od zajęć w aptece w czasie od 8 rano do godz. 8. rano dnia następnego.

4. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile po myśli § 67 ustawy z 18 grudnia 1906 dz. pr. p. L. 5 z roku 1907, nie podpadają pod kompetencyę c. k. sądów, będą karane na podstawie § 41 przytoczonej ustawy.

5. Rozporządzenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Bobrzyński w. r., c. k. Namiestnik.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Koncesyę na otwarcie apteki nareszcie otrzymali:

1) Kol. Mr. Jan Wiesław Radwański, w Krakowie, dzielnica Wesoła przy ulicy Lubicz, na przestrzeni ograniczonej ul. Kolejową, względnie Pawią z jednej i wiaduktem kolejowym z drugiej strony. (Gremium krakowskie i Magistrat oświadczyły się za przekopem);

2) Kol. Mr. Jan Mieszkowski, w Krośnie;

3) Kol. Mr. Władysław Figler, w Tarnowie; na Strusinie przy ul. Krakowskiej.

Koncesye owe nadane są dla tych, którzy wnieśli podania z początkiem 1907 roku. Między nimi jest jednak kilka, których podania jeszcze definitywnie nie zostały załatwione. Tych cierpliwość już się kończy a czcze obiecanki, jakiemi ciągle zbywa się ich zabiegi, muszą najspokojniejszych wyprowadzić z równowagi.

O tych, którzy z początkiem tego roku wnieśli podania, nawet nie ma co wspominać — ich podania pół roku temu wniesione, czekają na panów starostów — fizyków, wygodnie obecnie odpoczywających na wilegiaturze.

Ślub. Dnia 28 lipca odbył się w Kochawinie ślub kol. Mra Antoniego Markowicza z panną Herminią Khun. Nowożeńcom zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże".

Nominacya. Prof. dr. Wł. Łukasiewicz ze Lwowa został powołany, jako drugi reprezentant Galicyi, do Najwyższej Rady Zdrowia.

Nowi magistrowie. Na uniwersytecie krakowskim otrzymali dnia 3. lipca b. r. dyplom magistra farmacyi koledzy: W. Fusek (z odzn.) i Z. Stasiński.

Na uniwersytecie lwowskim dnia 8. i 9. lipca uzyskali dyplom magistra farmacyi następujący koledzy: 1) I. Bernfeld, 2) E. Bomse, 3) W. Gudermann, 4) P. Kosiarski (z odzn.), 5) I. Kwartner (z odzn.), 6) M. Laufer, 7) St. Lewicki (z odzn.), 8) R. Margulies, 9) K. Mikulicz, 10) G. Oberhardt, 11) M. Porylles, 12) E. Reizes (z odzn.), 13) A. Reizes, 14) J. Szustów, 15) St. Wojtynkiewicz, 16) J. Zacharski (z odzn.), 17) pna G. Funt.

Tyrocynium złożyli przed komisyę egzaminacyjną Gremium Aptekarzy Galicyi Zachodniej w Krakowie: Kol. Kazimierz Bartoszyński z Wadowic i panny Jadwiga i Zofia Zubrzyckie z Limanowy.

Ustawa o pomocnikach handlowych a aptekarze. W ostatnim dniu obrad Izby posłów uchwalono w trzech czytaniach ustawę o pomocnikach handlowych. Izba panów również na pewno uchwali ją w jesieni.

Z ukazaniem się tej ustawy zastanawiają się sfery zawodowe, czy ustawa ta dotyczy także współpracowników aptek. Zdania co do tego są podzielone.

Tuż przed wniesieniem rządowego projektu poseł dr. Ellenbogen wypracował projekt własny, w którym jaśniej i więcej o nas jest powiedziane, — dalej stanęło na porządku dziennym wydanie rozporządzenia w sprawie przeprowadzenia par. 5. ustawy aptekarskiej, które ma uregulować stosunki służbowe będących w kondycyi.

Oba te wniesione projekty ustawy mogą w pewnych wypadkach okazać się dla nas korzystnymi; najracyonalniejszem jednak rozwiązaniem tej kwestyi byłoby wydanie osobnej dla nas ustawy, któraby prócz innych szczegółowszych postanowień, uwzględniła i te, które obecnie mieszczą się w ustawie o pomocnikach handlowych.

Czytając jednak uważnie sprawozdanie z obrad komisyi socyalno-politycznej nabieramy przekonania, iż ustawa o pomocnikach handlowych rozciąga się i na zawód aptekarski, który zdaniem komisyi, zaliczyć należy także do kupiectwa.

Ustawa ta obejmuje 43 paragrafy, omawia umowy, termina wypowiedzenia, wyznacza przymusowy urlop, jakim będącym w służbie należy się, wkłada obowiązek ubezpieczenia w kasie chorych i t. p.

Nie rozstrzygnięta została rzecz może najważniejsza — czas dziennej służby. Komisya parlamentarna usprawiedliwia się w ten sposób: „Jak na różnorakich stanowiskach poszczególni ludzie, tak samo i niejednakowe wszędzie warunki uniemożliwiają, by rozwiązać to zadanie, tak naprzykład stosunki służbowe w kasach są zgoła odmienne od tych, jakie widzimy w kierownictwie i zarządzie peryodycznych druków, tak samo różne są w aptekach, w bankach, w kancelaryach adwokackich i notaryalnych lub przy kasach chorych. Tak samo sprzeczne są z sobą stosunki na wsi i mieście, — lub w pojedynczych krajach, których różnice właśnie polegają na różnorakiem ukształtowaniu się stosunków".

Międzynarodowy kongres farmaceutyczny zwołany zostanie w roku 1910 do Brukselli w czasie trwania wystawy wszechświatowej. „Société Royale de Pharmacie" „Chambre syndicale" i „Fédération" — trzy wielkie stowarzyszenia fachowe wyłoniły już z pośród siebie komitet organizacyjny, na czele którego stanęli pp. Derneville i Kusniek.

Niepoprawni. Wiedeńskie Towarzystwa: „Alg. Apotheker Verein" i „Österr. Pharmaceutische Gesellschaft" rozesłały w tym miesiącu do wszystkich Gremiów au-

stryackich odezwę, w której nawołują poszczególne gremia do wszczęcia akcyi, celem uzyskania wydatnego napływu do zawodu.

W chwili, gdy dzięki obopólnym zabiegom przychodzi do skutku regulacya płac — dająca podwaliny pod możliwą egzystencyę współpracowników, znowu kuszą się właściciele aptek, by przypływem i wytworzoną *eo ipso* konkurencyą zniszczyć rozpoczęte dzieło. — Nie przypuszczamy jednak, by gremia galicyjskie przyłożyły rękę do tej niewdzięcznej zresztą pracy, zwłaszcza teraz, gdy 19 magistrów wyszło z uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, a dwa razy tyle wyjdzie roku następnego.

Sekcya galicyjska „Ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy" odbyła dnia 16. maja b. r. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w Przemyślu.

Prezes Tow. powitał na wstępie uczestniczących, poczem poświęcił czułe wspomnienie członkowi organizacyi ś. p. Mr. K. Wiszniewskiemu. Następnie odczytano i przyjęto sprawozdanie z czynności Zarządu.

Przy debacie nad „ubezpieczeniem na starość farmaceutów" przyjęto rezolucyę, w której prosi się rząd, by ustawę pensyjną przeprowadził jako nowelę, by także właściciele aptek mogli z niej korzystać i w końcu, by celem rekompensaty dla aptekarzy przywrócił rząd dawne, dowolne umowy między aptekarzami a zarządami Kas chorych.

W sprawie regulacyi płac uchwalono następującą rezolucyę:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie sekcyi galicyjskiej „Ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy", które odbyło się dnia 16. maja 1908 r., widzi rozwiązanie szybkie i korzystne tylko w stworzeniu j e d n e j k a s y c e n t r a l n e j dla regulacyi płac współpracowników. Wzywa się centralny Zarząd, by kasę tę jako fundacyę z okazyi jubileuszu cesarza jak najrychlej powołał do życia".

Nekrologia. Dnia 2. lipca b. r. w Jaśle zakończył życie członek Tow. „Unitas" kol. Mr. Władysław Rząca, w 27 roku życia.

Śmierć Jego wywołała szczery żal u wszystkich, którzy mieli sposobność znać go, jako zacnego kolegę, wzorowego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

Książki nadesłane do Redakcyi:

Jan Wiesław Radwański: *Krótki zarys rzek polskich.* Lwów 1908 r. Str. 124.

Vereinigte Drogen-Grosshandlungen G. & R. Fritz — Petzoldt & Süss A. G.: *Supplement* zu *„Ariadne" 1902.* Ein Verzeichnis der neusten Heilmittel etc. nebst Angabe ihrer Eigenschaften, Anwendung und Dosirung. Juli 1908. Str. 268.

N A D E S Ł A N E.

Podziękowanie.

Podpisani, imieniem słuchaczy farmacyi na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, ośmielają się złożyć szczere podziękowanie „T o w a r z y s t w u A p t e k a r z y P r o w i n c y o n a l n y c h w G a l i c y i" za uchwalenie hojnego zasiłku w kwocie po 100 kor., wyznaczonego dla słuchacza farmacyi na Uniwersytecie lwowskim i krakowskim na rok szkolny 1908/9, tudzież Z a r z ą d o w i G r e m i u m A p t e k a r z y G a l i c y i Z a c h o d n i e j za starania koło przywrócenia do życia fundacyi im. St. Burskiego.

Konstatujemy, iż akcya nasza doznała życzliwego przyjęcia u ogółu Panów Aptekarzy, za co im a w szczególności tym, którzy podnosili za nami głos na Walnych Zgromadzeniach, również dzięki składamy.

Stanisław Eltcrlein, *Witold Fusek,* *Franciszek Herod.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za dodatni objaw uważać musimy, że coraz mniej spotyka się ogłoszeń z sfer zawodowych w dziennikach.

Pomijając już o wiele wyższe koszta za anons, od taksy, jaką pobiera nasze Biuro pośrednictwa, uważamy, iż ogłaszanie wolnych posad lub poszukujących w rubryce kucharek, bon, czeladników i t. p. jest zupełnie nie na miejscu, zwłaszcza, że dziś Biuro pośrednictwa przy Galicyjskiem Towarzystwie farmaceutycznem „Unitas“ w zupełności czyni zadość obopólnym życzeniom.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**
Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.